

Ruch Autonomii Śląska został utworzony w 1990 roku przez grupę Ślązaków, którzy w nowej rzeczywistości politycznej rozpoczęli walkę o upodmiotowienie Śląska i jego mieszkańców. W woj. opolskim Ruch Autonomii Śląska działa w formie zorganizowanej od 2002 roku, pragnąc reprezentować wszystkich mieszkańców regionu niezależnie od ich opcji etnicznej, religijnej i językowej.

R.A.Ś. nie identyfikuje się z żadną ogólnopolską siłą polityczną. **Autonomia** to zasada, która pozwala jednostkom i wspólnotom samodzielnie rozwiązywać swe problemy, gospodarować owocami swojej pracy i poszukiwać własnych dróg rozwoju. Chodzi nam o to, abyśmy mogli decydować sami o wszystkim, co nas dotyczy w sprawach samorządności, gospodarki i kultury.

Ruch Autonomii Śląska dąży do przywrócenia autonomii Śląska

Osoby zainteresowane wsparciem działań Ruchu Autonomii Śląska prosimy o przelewy na konto stowarzyszenia Młodzież Górnośląska z dopiskiem „RAS Opole”:

50 1020 3668 0000 5002 0117 0927

PKO BP, Swift-Code: **BPKO PL PW**, Młodzież Górnośląska
dopisek: **RAS Opole**

Kontakty w woj. opolskim

Biuro w pow. opolskim – 0691914601, pejter@neostrada.pl

Biuro w pow. strzeleckim – 0694213319, onetfarys@poczta.onet.pl

Biuro w pow. krapkowickim – 0693567733, uptempo@go2.pl

Biuro w pow. kędzierzyńsko-kozielskim- 0609428726, kielles@vp.pl

Biuro w pow. oleskim - 0696685257

Biuro w pow. prudnickim - 4373616

Biuro w pow. kluczborskim - 0604554700, beier@onet.pl

Biuro w Niemczech – +4902572951128 , czok@hoga.pl

Biuro Regionu Opolskiego Ruchu Autonomii Śląska

www.rasopole.org , e-mail: ras@rasopole.org

R.A.Ś. Opole, ul. Wodna 9, 46-045 Kotórz Mały

Chcesz otrzymywać w przyszłości nasz biuletyn - zgłoś się do nas



OPOLSKA JASKÓŁKA

Biuletyn informacyjny
RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA
dodatek JASKÓŁKI ŚLĄSKIEJ

Opole, sierpień 2007 r.

Nr 8 (27) / 07

Pierwszy MARSZ AUTONOMII za nami

Ciekawe, co powiedziałyby Wojciech Korfanty, którego posąg z wysokości cokołu przyglądał się w niedzielne południe kilkuset członkom i sympatykom Ruchu Autonomii Śląska, na pomysł zorganizowania pierwszego Marszu Autonomii. Zanim żółtoniebieski korowód dotarł na **Plac Sejmu Śląskiego**, uczestnicy zebrali się na **katowickim Rynku**. Zjawili się ludzie z wszystkich niemal zakątków Górnego Śląska (w tym z woj. opolskiego), wśród których znalazł się między innymi wybitny **pisarz i malarz Henryk Waniek**, by po chwili przy dźwiękach **orkiestry KWK "Rydułtowy"** wyruszyć przez centrum

Uczestnicy Marszu na schodach Sejmu Śląskiego



miasta, powiewając flagami i budząc zainteresowanie oraz życzliwość przechodniów oraz obserwujących imprezę z okien katowiczian.

Osiągnąwszy cel, czyli Plac Sejmu Śląskiego - miejsce szczególne dla historii Górnego Śląska - wszyscy uczestnicy Marszu mogli wziąć udział w **konkursie wiedzy o autonomii**, którą Górny Śląsk cieszył się **w latach 1922-1939**, a którą bezprawnie odebrał nam totalitarny reżim. Pytania wbrew zapowiedziom nie były proste, ale dzięki nim zebrani mogli się dowiedzieć między innymi, kto był pierwszym marszałkiem Sejmu Śląskiego, ilu posłów liczył ten podmiot oraz jaki procent swoich dochodów Górny Śląsk odprowadzał do Warszawy ("Tak mało?" - dziwili się niektórzy z zebranych). Po zakończeniu części konkursowej uczestnicy Marszu w podcieniach **Górnośląskiego Centrum Kultury** mieli okazję odebrać i obejrzeć filmy poświęcone śląskiej tematyce.

Malkontenci będą narzekać, że frekwencja mogła być lepsza, wszak w takiej imprezie, mającej ambicje być wydarzeniem pokazującym przywiązanie Śląska do swojej historii i tożsamości, udział powinny wziąć tysiące, a nie setki Ślązaków. Cieszyć jednak należy się z każdej osoby dumnej z faktu, że ma zaszczyt mieszkać w miejscu tak wyjątkowym jak Górny Śląsk. Organizatorzy zaś zuchwale zapowiadają, że w przyszłym roku **Marsz Autonomii** będzie miał znacznie większy rozmach.

W uzupełnieniu reportażu z Marszu przytaczamy Państwu także felieton autorstwa Michała Smolorza, jaki ukazał się w dniu 21 lipca w katowickim wydaniu Gazety Wyborczej

Rozruszać miasto

Ruch Autonomii Śląska, organizacja jeszcze niedawno marginalna, uznawana wręcz za składnik "politycznego folkloru", staje się powoli dynamicznym centrum ruchu obywatelskiego

grzymował w Dniu Podwyższenia Krzyża. Jego religijność zdumiewała najbliższych współpracowników.

Miejmy nadzieję iż wkrótce doczekamy się wszczęcia procesu beatyfikacyjnego tego **śląskiego świadka wiary**.

Także każdy z nas może się przyczynić do procesu beatyfikacji hrabiego Michaela von Matuschka. W czwartek, **13 września 2007, o godz. 17.00** zostanie odprawiona w opolskiej katedrze Msza św. w intencji rychłej beatyfikacji Michaela von Matuschka. Prosimy Państwa o liczny uczestnictwo w tym wydarzeniu.

Zbierane są także podpisy wiernych pod wnioskiem o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego tego Śląskiego Świadka Wiary. W akcji tej bierze kilka działających na Śląsku organizacji oraz osób prywatnych, a o listy do zbierania podpisów można pytać m.in. przewodniczących lokalnych kół Ruchu Autonomii Śląska.

Źródła: "Niemcy górnośląscy. Leksykon biograficzny", Gliwice, Opole 2004

„Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart. Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesnych” Opole, Łubowice 2005

* * *

Śląskie flagi już na rynku

Już są! W końcu pojawiły się długo oczekiwane śląskie flagi. Kosztują jedyne 30 złotych i powinny stać się obowiązkowym wyposażeniem każdego śląskiego domu. Więcej informacji pod adresem ras@rasopole.org lub tel. 0 691 914 601.



Michael von Matuschka **Śląski Świadek Wiary (c.d.)**

Sprawy kultury w regionie były mu szczególnie bliskie: był m.in. prezesem „Die Oppelner Eichendorff-Gemeinde” („Opolskiej Gminy Eichendorffa”) – stowarzyszenia mającego za cel zapoznanie współczesnych z kulturą Śląska (dziś do tradycji tej organizacji nawiązuje „Konserwatorium im. Josepha von Eichendorffa”), protektorem śląskiego muzeum (Heimatmuseum) w Krapkowicach. Krótco po przejęciu władzy narodowi socjaliści odwołali niewygodnego dla nich hrabiego Matuschkę z urzędu (7 VII 1933 r.) i przenieśli go w stan spoczynku. Wyjechał do Wrocławia, gdzie znalazł nowe zatrudnienie w urzędzie nadprezydenta J. Wagnera i gdzie nawiązał kontakt z działaczami opozycji antyhitlerowskiej skupionymi w tzw. Kręgu z Krzyżowej (Kreisauer Kreis). W okresie dyktatury hitlerowskiej związany z opozycją antynazistowską, aresztowany i **stracony w**

1944 w dniu Podwyższenia Krzyża Świętego (14 września). Nigdy nie zwątpił w słuszność przeciwstawiania się złu, nawet za cenę oddania swego życia. W drodze na egzekucję miał powiedzieć: **„Jakie to szczęście móc być powieszonym w dniu Podwyższenia Krzyża”.**

Praktykujący katolik, pracę urzędniczą traktował jako posługę dla regionu i jego mieszkańców (bez względu na ich narodową przynależność). Pracując na Górnym Śląsku szczególnie ukochał Górę św. Anny gdzie co roku piel-



na Śląsku. Co tu kryć, nasz region, a zwłaszcza duże miasta, są uosobieniem bierności, tumiwizmu i lekceważenia spraw publicznych. Do wyborów przystępuje tu ledwie 30 procent mieszkańców, nawet legendarna ongi religijność, to już wspomnienie: w Katowicach regularnie praktykuje nieco ponad 30 procent parafian. Lepiej jest w mniejszych gminach, ale to duże miasta nadają dziś ton regionowi.

Dlatego w dwójnasób cenię pomysły RAŚ-u i jego prezesa Jerzego Gorzelika, zmierzające do rozruszania niemrawych mieszczuchów. To jego pomysłem był fenomenalny zabieg ze śląską narodowością (udany - przypomnijmy, taką tożsamość zadeklarowało 173 tysiące obywateli), to on próbował zjednoczyć organizacje regionalne pod sztandarem Jedności Górnośląskiej (tu poniósł klęskę z powodu karygodnej obstrukcji Związku Górnośląskiego). Teraz Gorzelik znów pozytywnie namieszał. Najpierw powołał klub piłkarski 1 FC Katowice (nawiązujący do tradycji legendarnego 1 FC Kattowitz), a w minioną niedzielę przemaszerał przez Katowice ze swoimi współpracownikami, aby przypomnieć ideę Śląskiej Autonomii.

Ludzi o tak niespożytej aktywności społecznej powinniśmy na rękach nosić. To dzięki nim udaje się powoli przywracać dawną społeczną energię. A mamy do czego nawiązywać. Śląsk miał historyczne szczęście zakosztować życia w państwie obywatelskim już od czasów Wielkiego Fryca, który stworzył najlepszy w ówczesnej Europie absolutyzm oświecony. W takim państwie władza opierała się na prawie i na obywatelskiej świadomości tego prawa. U nas od dawna w modzie jest przedstawiać Fryderyka II Hohenzollerna i jego państwo jako uosobienie wszelkiego zła. Tymczasem do znudzenia trzeba przypominać, że tylekroć przywoływany casus Michała Drzymały był możliwy tylko w państwie prawa. Wielkopolski chłop był świadomym obywatelem Prus, umiejętnie skorzystał z przysługującego mu prawa, a państwo musiało to prawo uszanować.

Niestety, dzisiejszej społeczności Górnego Śląska nie ma co porównywać do tej sprzed stu lat, gdy obywatelska aktywność kwitła w najlepsze: w klubach sportowych, towarzystwach muzycznych i teatralnych, w parafiach i samorządach.

Warto przypomnieć, że w 1921 roku w plebiscycie na Górnym Śląsku wzięło udział ponad 97 procent mieszkańców!!! Ale po co cofać się 86 lat do tyłu, do tegorocznych wyborów prezydenckich we Francji poszło 87 procent uprawnionych!!! Porównajmy to z naszymi wynikami.

Dlatego z zażenowaniem wysłuchuję drzistania przeróżnych "prawdziwych Polaków", którzy niezmiennie siedzą w okopach i we wszystkim węższą nazistowski spisek. Choćby Ruch Obywatelski "Polski Śląsk", który zawsze pierwszy krzyczy i sztandarami wywija. Jak się wsłuchać w te protesty, to widać jak na dłoni, że słowa "ruch" i "obywatelskość" w nazwie przykrywają afirmację bezruchu i negacji oraz konserwowanie zaśmierdłego nacjonalizmu, z którego nic dla współczesności nie wynika. Trzeba by na to machnąć ręką w imię wolności słowa, jednak tego bełkotu jak ognia boją się urzędnicy samorządowi. To oni na żądanie nacjonalistów potrafią w ciągu jednej nocy, nie licząc kosztów, postawić granitowy pomnik wymierzony "przeciw", za to miesiącami zwlekają ze wsparciem jakiegokolwiek "niesłusznej" inicjatywy obywatelskiej. Działają w celu zmęczenia i zniechęcenia inicjatorów, bo nie od dziś wiadomo, że biernym, zastraszoną i obojętnym motłochem znacznie łatwiej rządzić niż rzeszą świadomych i aktywnych obywateli.

Dlatego - panie Gorzelik - jestem z Panem. Choć w życiu nie grałem w futbol.

* * *

Język ŚLĄSKI uznany przez Bibliotekę Kongresu USA

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych - największa i najbardziej prestiżowa instytucja tego typu na świecie - wpisała język śląski do swojego rejestru języków świata. Dla wnioskodawców oznacza to nobilitację śląskiej mowy. Także językoznawcy są zdania, że to istotny fakt.

- Językowi śląskiemu został nadany skrót "szl". Uwieńczyło to nasze paroletnie starania o nobilitację "ślunski godki". Wniosek o jej rejestrację został wniesiony przez Związek

- Spleć palce obu dłoni umieść je na środku klatki piersiowej (najlepiej aby nie naciskać całą powierzchnią rąk)
 - Wyprostuj ręce w łokciach naciskając środek klatki piersiowej na głębokość 4-5 cm.
 - Z częstotliwością 100/min. (w miarę szybko)
- Skoordynuj uciskanie klatki piersiowej i sztucznego oddychania

30:2

najpierw 30 ucisków potem 2 wdechy!!!!



Technika sztucznego oddychania:

- Zaciśnij palcami nos chorego;
- Nabierz powietrza i obejmij szczelnie wargami usta chorego;
- Wdmuchuj spokojnie powietrze do ust chorego w ciągu 1,5 -2sek, obserwując unoszenie klatki piersiowej, jak przy normalnym oddychaniu (objętość wdmuchiwanego powietrza ok. 500 ml.)

Jeżeli poszkodowany odzyskał przytomność, oddycha, powróciło krążenie uznajemy nasze działanie za udane.

Kończymy czynności ratownicze gdy:

- pacjent odzyskał przytomność,
- przyjedzie zespół ratownictwa medycznego,
- kiedy nas zmieni inna osoba,
- kiedy nie mamy siły.

Cdn.

Źródło : "Medycyna ratunkowa i katastrof" Andrzej Zawadzki
Piotr Nowakowski

ABC pierwszej pomocy

Pogoda nas nie rozpieszcza, upały, wiatr, deszcz, częste burze, duszności rozstrajają nasz organizm. Niestety korzystając z uroków letnich upałów często zapominamy o zagrożeniach związanych z wielogodzinnym przebywaniem na słońcu. Wysokie temperatury zwiększają ryzyko wystąpienia omdleń, zawałów, itp. Bardzo ważną w takich sytuacjach (nie tylko w sezonie wakacyjnym) jest umiejętność udzielenia pierwszej pomocy. Pamiętajmy, że udzielenie pomocy w ciągu pierwszych trzech minut może uratować czyjeś życie.



A B C pierwszej pomocy (resuscytacji)

- Zapewnij bezpieczeństwo własne i chorego (poszkodowanego)
- Sprawdź czy chory reaguje-potrząśnij ostrożnie jego ramionami i zapytaj głośno „Czy dobrze się pan(i) czuje?”
- Jeżeli chory nie reaguje:
- Poproś kogoś z obserwatorów o pomoc (głośno i zdecydowanie)
- Usuń wszelkie przeszkody z jamy ustnej
- Udrożnij drogi oddechowe przez odchylenie głowy lekko do tyłu.
- Utrzymaj drożność dróg oddechowych, sprawdź czy chory oddycha:
 1. *Patrz*
 2. *Słuchaj*
 3. *Wyczuwaj*

Chory nie oddycha:

1. Wezwij ambulans tel. kom. 112 lub 999 (dokładnie podaj miejsce, okoliczności, co robisz, kim jesteś, nigdy nie odkładaj słuchawki pierwszy)
2. (u dzieci i osób z wypadków 1min resuscytacji, a później wzywamy pomoc)

Jeżeli poszkodowany jest błądy i spocony, nie reaguje, dziwnie charczy...

Zewnętrzny masaż serca!

Ludności Narodowości Śląskiej - poinformował przedstawiciel wnioskodawców, Andrzej Rocznik.

Związek Ludności Narodowości Śląskiej od 10 lat nie został zarejestrowany przez sąd, choć wnioskodawcy zmienili proponowaną nazwę, podkreślając w niej, że skupia on osoby deklarujące przynależność do narodowości śląskiej. Do swojego wniosku do Biblioteki Kongresu jego autorzy dołączyli spis kilkudziesięciu książek i innych publikacji, napisanych po śląsku lub na temat śląskiej mowy. To m.in. różnego rodzaju baśnie, opowieści i pogwarki, anegdota, zbiory pieśni i piosenek, ale także liczne słowniki gwary śląskiej.

Wnioskodawcy przypomnieli też, że w 2002 roku w spisie powszechnym ponad 173 tys. osób zadeklarowało przynależność do narodowości śląskiej, a ok. 60 tys. przyznało, że posługuje się w domu językiem śląskim.

Zdaniem kierownika Pracowni Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr. Tomasza Wicherkiewicza, zarejestrowanie języka śląskiego w Bibliotece Kongresu USA to istotne wydarzenie, który - podobnie jak w przypadku zarejestrowania w końcu lat 90. języka kaszubskiego - może być ważnym bodźcem dla lokalnej społeczności, potwierdzeniem lokalnej tożsamości i dumy. Jak powiedział, zarejestrowanie języka w Bibliotece Kongresu nie ma mocy dekretującej, ale ze względu na wielkość i prestiż tej instytucji, ma swoje znaczenie. Według niego, decydując o rejestracji języka eksperci biblioteki biorą pod uwagę m.in. ilość publikacji w danym języku, potwierdzającą, że nie funkcjonuje on jedynie jako język mówiony.

- Dla języka kaszubskiego moment rejestracji w Bibliotece Kongresu był bardzo znaczący w podnoszeniu jego statusu; kaszubski stworzył pewien wzorzec rozwoju autonomizacji języka w skali europejskiej. Być może język śląski powtórzy tę drogę, mimo sporów dotyczących tego, czy jest to język, gwara, czy też zespół dialektów lub gwar - ocenił dr Wicherkiewicz, uznawany z jednego z najlepszych w Polsce specjalistów w tej dziedzinie.

Wskazał, że w dyskusji na temat tego, czy dany dialekt lub gwara jest językiem czy nie, argumenty językoznawcze często nie są najważniejsze, rolę odgrywają natomiast także

czynniki pozajęzykowe - polityczne, historyczne, społeczne i edukacyjne. Natomiast kryteria językowe, związane z odrębnościami językowymi, wzajemną porozumiewalnością języków itp. często schodzą na dalszy plan.

Dr Wicherkiewicz wskazał, że dla języka śląskiego można z powodzeniem zastosować znane już w polskim ustawodawstwie pojęcie języka regionalnego. Po raz pierwszy pojawiło się ono w Europejskiej Karcie Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, w odniesieniu do niektórych regionalnych dialektów używanych w Europie, np. dolnoniemieckiego.

Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych to największa biblioteka świata. Posiada ponad 130 mln różnego rodzaju dokumentów, ponad 29 mln książek, 58 mln rękopisów 4,8 mln map i atlasów, 12 mln fotografii, 6 mln mikrofilmów, 3,5 mln dokumentów muzycznych, 0,5 mln filmów; wszystko w ponad 460 językach.

Liczbę języków na świecie szacuje się na 5-7 tys., z czego ok. 800 ma również formę pisaną, pozostałe to dialekty funkcjonujące jedynie w mowie.

Dokument potwierdzający nadanie ŚLĄSKIEMU statutu języka znajdują Państwo pod linkiem: http://www.sil.org/iso639-3/cr_files/2006-106_szl.pdf

W pracach nad wprowadzeniem ŚLĄSKIEGO na listę Biblioteki Kongresu USA szczególne zasługi mają dr Tomasz Kamusella, Grzegorz Kozubek, Leon Śladek, Jolanta Śladek. Całością koordynował Andrzej Roczniok (ZLNŚ).

Źródła: ONET.PL + ZLNŚ

* * *

Michael von Matuschka **Śląski Świadek Wiary**

Czy Śląsk doczeka się kolejnej beatyfikacji? We wrześniu na ołtarze wyniesiona zostanie Maria Merkert z Nysy. Ale w przygotowaniu jest wniosek o beatyfikację kolejnego Ślązaka. Grupa wiernych ze wschodnich Niemiec zwróciła się do biskupa Berlina, Georga Sterzinsky, o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego, **Michaela von Matuschka**, ostatniego opolskiego starosty przed przejęciem władzy przez nazistów.



Biskup Berlina zwrócił się do wnioskodawców o zebranie dowodów świętości Matuschki oraz poprosił o materiały potwierdzające pamięć o Matuschce na Śląsku, gdzie całe swe życie działał. Do Ruchu Autonomii Śląska dotarła więc prośba panna Ferdinada Elbel z Haale (Saale) o wsparcie procesu beatyfikacyjnego tego Śląskiego Świadka Wiary.

Kim więc był hrabia Michael von Matuschka, że zasługuje na świętość?

Matuschka urodził się 22 września 1888 roku w Świdnicy. Pochodził ze starego, katolickiego rodu szlacheckiego (ze wschodniomorawskimi korzeniami), któremu w 1747 r. nadano tytuł hrabiowski. Po ukończeniu studiów prawniczych rozpoczął w 1919 r. pracę w starostwie powiatu pszczyńskiego jako urzędowy asesor. W 1921 r. został przeniesiony do Lublińca, gdzie pełnił rolę radcy w starostwie. Po podziale Górnego Śląska został 16 V 1923 r. starostą (landratem) powiatu opolskiego. W zmienionych realiach politycznych powiat opolski był w rejencji pod względem powierzchni największy, lecz zarazem najslabiej zaludniony. W powiecie mieszkała liczna grupa Ślązaków o opcji polskiej, która póki mogła miała swoich reprezentantów we władzach samorządu (np. w 1928 r. mniejszość polska miała 7 miejsc w 32 osobowej radzie powiatu). Z pewnością nowemu staroście przydała się jego dobra znajomość gwary śląskiej, którą nie tylko rozumiał, ale i potrafił w tej gwarze dobrze mówić. Jako starosta opolski Michael von Matuschka zdobył sobie duże uznanie.

Był mocno zaangażowany w sprawy socjalne i kulturalne. Wspierał budowę mieszkań i nowych szkół, w pruskim Landtagu wstawiał się za pomocą materialną dla swego powiatu, apelował o zmniejszenie kosztów żeglugi po Odrze i zmniejszenie cen na nawozy sztuczne. W działaniach tych wspierali go ksiądz prałat Carl Ullitzka, wybitny reprezentant chrześcijańskiej demokracji, oraz Hans Lukaschek, od 1929 nadprezydent prowincji górnośląskiej. **Dokończenie na str. 10**